CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4991. Lwów, sobota 20 grudnia 1919 Rok IX

Polska zawiera z Denikinem konwencyę militarną?

Co mówi generał Rozwadowski o sytuacyi Polski?

Pierwsza secesya w obozie rządowym.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 16. grudnia.

(A.) Jeszcze się nowy gabinet pana Leopolda Skulskiego nie przedstawił Izbie sejmowej, a już wybuchło w łonie większości rządowej przesilenie. Spora część posłów, którzy dzisiaj należą do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, lecz w gruncie rzeczy tworzą gwardyę byłego ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego, Stanisława Thugutta i dlatego noszą miano thugutowców, zbuntowała się przeciwko paktowi, zawartemu przez prezesa klubu, posła Witosa z prezesem ministrów. Są to ci posłowie, którzy się skupiają koło zakapturzonego socyalisty, posła Poniatowskiego, są to owi posłowie, którzy ulegają, choć temu przeczą usilnie, wpływom nihilizmu rosyjskiego i jego destrukcyjnym dążnościom, dzisiaj święcącym swój tryumf najwyższy w metodzie zastosowania marksizmu pod postacią metod rządowych bolszewickich. Już zewnętrznie poseł Poniatowski, syn szlachecki z Lubelskiego, ma w sobie coś z fanatyka i doktrynera. Jego twarz o karykaturalnie dużym nosie, jego oko czarne, jego sposób przemawiania w Izbie — wszystko to nosi cechy umysłu upartego starającego się nagiąć życie i stosunki ludzkie do doktryny, z góry powziętej.

Rozumiem bardzo dobrze, że posła Witosa musiała nęcić myśl powiększenia liczebnego swojej partyi w Sejmie. Lecz mógł był z góry, gdyby był znał lepiej historyę umysłowości warstwy ludowej w Kongresówce, sobie powiedzieć, że ci thugutowcy, rekrutujący się głównie ze wschodnich powiatów byłego Królestwa Polskiego, a więc bardziej poddani pod wpływy nihilistycznej atmosfery rosyjskiej i odsunięci od wpływów kultury zachodniej, nigdy nie będą zdolni do pozytywnej pracy. Pod tym względem stoją oni daleko niżej od socyalistów. Jest to czynnik rozstroju, czynnik, który umie tylko deklamować i burzyć.

Uchwały Rady Naczelnej thugutowców brzmią bardzo opozycyjnie. Wprawdzie na razie uniemożliwiają oni sobie współpracę z Piastowcami gdyż nie chcą występować otwarcie do walki przeciwko rządowi. A więc w kwestyach aprowizacyi, znalezienia pracy itd. pójdą razem z klu-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Silna wymiana strzałów na froncie białorusko-litewsk.

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 19 grudnia.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Na odcinku między Dźwińskiem a Krasławkiem odparliśmy lokalny atak nieprzyjacielski. Na reszcie frontu silna wymiana strzałów karabinowych i obustronna działalność artyleryi.

FRONT WOŁYŃSKI: Oddziały nasze rozbiły śmiałym wypadem nieprzyjaciela w okolicy Kulessy, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Haller

Porozumienie Polski z Denikinem ma mieć charakter konwencyi militarnej.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Tutejszy dziennik rosyjski „Riecz“ donosi, że konsul polski w Odessie p. Srokowski oświadczył, iż **porozumienie Polski z Denikinem nie będzie dotyczyło granicy polsko-rosyjskiej, ale stanowić będzie pewnego rodzaju konwencyę wojskową przeciw bolszewikom i Niemcom.**

Korony idą w górę na warszawskiej giełdzie.

Szał spekulacyi giełdowych opanował ludzi.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Na wczorajszej giełdzie **spekulacye przybrały formy obłędne.** Kursa nie tyle szły w górę, ile wykonywały skoki niespodziewane, przyczem **różnice w pewnych akcyach wynosiły nieraz 500 marek. Korony idą w górę. Wprawdzie onegdaj spadły z 77 na 70 fen., ale wnet potem podniosły się do 72½, a obecnie mają kurs 75½.**

PP. PADEREWSCY WYJEŻDŻAJĄ DO SZWAJCARYI.

Warszawa, 19. grudnia.

(Telef.) (G). „Kuryer Polski“ donosi, że pp. **Paderewscy wkrótce wyjadą zagranicę.** Prawdopodobnie przeniosą się do swojej posiadłości Morges w Szwajcaryi. **Personal osobisty kancelaryi byłego premiera otrzymał zwolnienie.**

MIANOWANIE INŻ. SKOŁYSZEWSKIEGO POSTANOWIONE.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) **Mianowanie inż. Wiktora Skołyszewskiego prezesem urzędu ziemskiego jest rzeczą postanowioną.** Skołyszewski jest obecnie okręgowym zarządcą lasowym w Spale. Politycznie należy do ludowców.

REKWIZYCYA ZIEMNIAKÓW W WIELKOPOLSCE.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Obecnie w Wielkopolsce zarządzono **rekwizycyę ziemniaków,** wskutek czego wstrzymano wysyłkę wszystkich ziemniaków do Kongresówki i Małopolski.

DZIŚ WARSZAWA BĘDZIE BEZ ŚWIATŁA

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Dziś w nocy **będzie zamknięty dopływ gazu i Warszawa zostanie zupełnie bez światła. Przyczyną tego jest spór gazowni z miastem.** Mianowicie przedsiębiorstwo gazowe w Warszawie jest w ręku cudzoziemców, którzy zażądali od magistratu pozwolenia na podniesienie cen gazu. Magistrat temu żądaniu odmówił, wobec czego zarząd gazowni oświadcza, że zamyka produkcyę gazu.

bem Piastowców. Ale już się odzywają wśród nich głosy, by założyć w sejmie znowu własny klub, który w sprawie konstytucyi, reformy rolnej i we wszystkich sprawach politycznych poszedłby ze skrajną lewicą. I niewątpliwie w czasie stosunkowo szybkim przyjdzie do tej secesyi. Doktrynerzy bowiem w rodzaju posła Poniatowskiego nigdy nie są politykami we właściwem znaczeniu tego słowa. To maniacy. Gdy raz sobie wbiją jakąś myśl do głowy, choćby spaczoną, nie przestaną myśleć o jej urzeczywistnieniu, nawet i wtedy, gdy to grozi krajowi najokropniejszą katastrofą.

Na razie gabinetowi pana Skulskiego nic nie grozi. Kilka tygodni czasu ma w każdym razie przed sobą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dyskusyi politycznej nad mową programową pana Skulskiego nie będzie. Nawet i wtedy, gdyby przed świętami miało się odbyć więcej posiedzeń plenarnych, niż jedno. Przez ten czas ministrowie będą mogli rozpatrzyć się w swoich ministeryach i rozpocząć pracę pozytywną.

Zresztą powodzenie gabinetu pana Skulskiego zależy od... klimatu i od pana ministra aprowizacyi. Jeżeli mrozy będą umiarkowane, opału nie zabraknie i będzie go można dostać po cenach niezbyt wygórowanych, a pan minister aprowizacyi potrafi Warszawę, tudzież inne wielkie miasta polskie zaopatrywać w dostateczną ilość zboża i innych produktów spożywczych, wówczas położenie w kraju się polepszy. Nastrój lepszy w kraju oddziała na Sejm i nie dostarczy opozycyi argumentów, mogących obalić każdy rząd.

Teraz nastają już mrozy. Są przecież jeszcze znośne. O panu ministrze Śliwińskim ci, którzy go widują przy pracy, wyrażają się z dużem uznaniem. Drożyzna olbrzymia, dużo braków, lecz w każdym razie sytuacya lepsza, niż przed trzema tygodniami.

simy być przygotowani na wszystko i musimy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności.

Ogółem jednak biorąc, sytuacya nasza polityczna nie tylko nie daje powodu do obaw, lecz nawet pozwala snuć horoskopy, iż oparci o wyborowego żołnierza, jakiego równego nie posiada nikt w Europie, teraz dopiero możemy otrzymać to wszystko, co do niedawna jeszcze wydawało się fantazyą. Gdybyśmy zaś nie mieli tak bitnej armii, nie moglibyśmy nie tylko żądać niczego, ale nie mielibyśmy czem najskromniejszych żądań naszych poprzeć skutecznie. W tem świetle dopiero można ujrzeć, czem było dla nas rychłe zorganizowanie siły zbrojnej. Dziś

oręż polski wytycza granice wschodnie!

Entente — Polska — Wschód.

(Wywiad z gen. Rozwadowskim).

Jak powstała armia polska? — Respekt koalicyi dla żołnierza polskiego. — Koalicya dąży do ustalenia stosunków. — Co nam przyniesie walka z bolszewikami? — Z Ukrainą nikt nie liczy się. — Nastroje ludności kresowej. — Błędy Denikina. — Obrona polskiego stanu posiadania. — Tendencyi zaborczych nie mamy. — Pretensye rosyjskie do ziem kresowych. — Nad Dniepr i Dźwinę! — Nasze stosunki z Rumunią. — Obrona przed Rosyą i Czechami. — Mieczem wyrąbiemy granice!

Lwów, 19 grudnia.

Gen. Tadeusz Rozwadowski, jeden z najzasłużeńszych mężów w sprawie obrony wschodniej Małopolski przed nawałą ruską, który niemal bez żołnierza regularnego paraliżował skutecznie bezustanku ponawiane ataki na Lwów i w najcięższych chwilach dodawał ducha znękanej ludności cywilnej, raczył w przejeździe z Paryża przyjąć naszego współpracownika (zet), któremu udzielił łaskawie następujących informacyi:

Rozmawiając z generałem, zda się, że przeżywam po raz drugi niezapomniane chwile bohaterskiej obrony Lwowa. Słowa generała padają z mocą, rzeźbiąc niepożyty pomnik chwały dla szarego żołnierza polskiego.

— Opinia publiczna powinna uświadomić sobie, że podstawą naszej korzystnej sytuacyi i polityki kresowej stała się

odruchowa obrona Lwowa,

a potem mimo największych trudności, uparte, niezłomne wprowadzenie w życie tego, że się stworzyło armię polską. I winno się niezapomnać zarazem, że żołnierz, mobilizowany dla odsieczy Lwowa, może być teraz zużytkowany skutecznie przez Naczelnego Wodza na dalekich kresach wschodnich.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że stworzyliśmy armię dopiero pod naciskiem trudnej sytuacyi we Lwowie. Nie minął rok, a już winniśmy tej armii bardzo wiele, bo jeżeli odgrywamy jaką rolę na kresach wschodnich, to jest jej zasługą. Żołnierz nasz okazał się materyałem pierwszorzędnym, to też ceni go koalicya bardzo i liczy się wskutek tego z nami.

Żołnierz — to nasz główny atut,

gdyż tworzy on w Europie wschodniej i środkowej jedyną armię, która bije się dotąd i to zawsze zwycięsko.

— A jak długo bić się jeszcze będzie? — wtrąciłem.

— Nie ulega wątpliwości, że koalicya, znużona tyloletnim bojem, dąży do ustalenia stosunków na wschodzie, co pozwoliłoby jej na wyzyskanie owoców zwycięstwa. Kiedy jednak sprawy wschodnie zostaną uregulowane? — któż to wiedzieć może. Tymczasem zaś wojna z bolszewikami kosztuje specyalnie nas olbrzymie sumy. I niema najmniejszej kwestyi co do tego, że nikt nam nie zwróci poniesionych kosztów, jakkolwiek niewpuszczenie bolszewizmu do Europy jest nie tylko w naszym interesie, lecz również w interesie koalicyi. Ale też walką uzyskaliśmy olbrzymie tereny i przejście na naszą własność tego, co znajduje się w naszych rękach,

stanowi minimum żądań polskich.

— A co sądzą na zachodzie o Rusinach? — panie generale.

— Dopóki Rusini mieli do rozporządzenia 100 tysięcy ludzi, o których sprawności bojowej nie miano na zachodzie dokładnego wyobrażenia, póty liczono się z Ukrainą, jako siłą militarną. Minął rok, a rezultat wojny z Polską sprawił, iż na zachodzie

nikt nie liczy się z Rusinami!

Prawda, że Petlura utrzymywał względny porządek i usiłował tępić anarchię, na dalszą jednak metę brakło mu sił.

Tymczasem ludność okolic, które stoją w ogniu wojny, chce za każdą cenę spokoju i ładu, po tak wielu przejściach. To też Polska winna **dać tej ludności przedewszystkiem ład i spokój,** a wszelkie uzasadnione dążności do niego popierać.

— A Denikin?

— Akcya Denikina jest na razie dosyć chybioną, z jego własnej winy. Zamiast bowiem bić się z bolszewikami, Denikin

dla celów politycznych popełnił błąd wojskowy walcząc z Petlurą

i to się na nim prawdopodobnie zemści. W sferach prawicowych rosyjskich odżywają instynkty zaborcze, dlatego też uważam traktowanie wprost z Rosyanami obecnie za bezcelowe. Naszą myślą przewodnią winna być

ochrona polskiego stanu posiadania.

Pomiędzy nami a Denikinem zachodzi ta zasadnicza różnica, że

u nas tendencyi zaborczych niema,

podczas gdy Rosyanie mają w dalszym ciągu pretensye tak do Chełmszczyzny, jak i do Galicyi wschodniej. Powołują się przytem na prawa etnograficzno-historyczne. Ależ my z tem samem prawem rewindykujemy dla siebie ziemie aż po Dniepr i Dźwinę!

Nasz marsz nad Dniepr i Dźwinę byłby przedewszystkiem znacznem skróceniem naszego frontu.

— A Rumunia?

— Stosunek nasz do Rumunii już obecnie przyjacielski, z czasem musi zacieśnić się z powodu łączności interesów.

Grożą nam wspólni wrogowie. To też stały kontakt polityczny i ekonomiczny z Rumunią jest dla nas konieczny. W dążeniu bowiem Niemiec ku Czarnomorzu i Rosyi na zachód, Rumunia wraz z nami jest tym wałem, który odgradza Rosyan od Niemców. Ten wał ochronny chcieliby Czesi przełamać i przez Ruś zakarpacką uzyskać bezpośrednie połączenie z Rosyą, ażeby kiedyś pójść razem przeciwko Polsce. Pewny przedsmak do tego osaczania Polski stanowią

formacye ruskie na Słowaczyźnie

i krecia ich robota na konferencyi pokojowej zawsze przeciw nam zwrócona. To też w stosunku do naszych sąsiadów z zachodu i południa mu-

Zewnętrzne położenie Niemiec.

Reakcya rośnie. — Niemcy chwytają za miecz. — Krytyka Ligi Narodów. — Paryż prowokuje Niemcy do monarchiczno-militarnego zamachu stanu.

Londyn, w grudniu.

Angielskie pismo robotnicze „The Daily Herald" zamieszcza artykuł znanego pisarza Brailsforda p. t. „Przesilenie niemieckie". Brailsford pisze;

„Przed rokiem, usunęły Niemcy dynastyę panującą, co na zewnątrz robi wrażenie poprawnego wzoru demokracyi parlamentarnej, wyposażonej w najnowsze wynalazki, począwszy od prawa głosowania kobiet, aż do prawa proporcyonalnego. Jeżeli obecnie wahadło przybiera inny kierunek, dzieje się to dlatego, że popychają je obce ręce. Przedłużenie blokady, wstrzymanie dowozu surowców i wynikający z tego brak pracy, wymieranie chęci do pracy, wygaśnięcie wszelkiej nadziei z chwilą ogłoszenia traktatu karnego, ciągłe obrazy i kary, oto okoliczności, które sprawiły, że podźwignięcie się Niemiec doznało zwłoki, że zwątpienie ich wzmogło się, a partye demokratyczne zostały zdyskredytowane. Co do mnie, nie sądzę, ażeby istniało naprawdę jakieś dążenie powszechne, ani nawet wśród klasy średniej, mające za cel przywrócenie monarchizmu (!) i reakcyi wojskowej. Reakcya niemiecka przez to tylko straszna, że ma za sobą kastę oficerską i najemnych żołdaków Noskego, nie mogłaby nic sprawić, gdyby socyalizm, albo choćby liberalizm, rozporządzał jeszcze jakim takim kapitałem nadziei i wiary. Ten kapitał roztrwoniliśmy aż do ostatka. Przez to, że zabraliśmy węgiel i żelazo, okręty, lokomotywy, pługi i krowy, wzięliśmy coś, co ma większą wartość, niż te właśnie rzeczy. Zabraliśmy bowiem źródła radości, narzędzia pracy i ufność w przyszłość. Jeśli naród nie może budować swej nadziei na przekonaniu braterstwa i sprawiedliwości, ręka jego szuka miecza."

Brailsford omawia następnie przesilenie, wywołane przez dalsze żądania ententy, jako zadośćuczynienia za Scapa Flow. Sądzi on, że to sprowadziło w stosunkach do Niemiec punkt zwrotny i piętnuje postępowanie koalicyi. O karze naznaczonej Niemcom, wyraża się w ten sposób; Kara ta oznacza przynajmniej poważną przeszkodę i znaczną zwłokę dla odbudowy gospodarczej Niemiec. Wygląda to przytem tak, jakgdyby podobnie do wielu ustępów w traktacie pokojowym, była umyślnym ciosem, wymierzonym w produkcyę Niemiec, naszego ongiś rywala, w dziedzinie handlu. Brailsford zgadza się bez zastrzeżeń na propozycyę Niemiec, by sprawę tę przedłożyć sądowi rozjemczemu; czy moglibyśmy w tej chwili, w której ma być stworzony związek narodów, dać lepszy dowód, iż naprawdę pragniemy, by panowanie prawa wróciło? Liga narodów wygląda w tej interpretacyi na nieustający sąd drażny. Demokracya, państwa neutralne, Ameryka, słowem wszyscy, tracą zaufanie do Ligi. Parlamentarna frakcya partyi robotniczej miałaby tutaj pole działania. Ona wierzy w związek narodów. Dlatego powinno się statut jego zastosować w obecnym wypadku.

Autor zastanawia się z kolei nad kwestyą wydania oskarżonych przez ententę oficerów niemieckich; Żaden uczciwy człowiek nie może twierdzić, i jakoby trybunał, złożony z oficerów serbskich czy rumuńskich, albo sąd francuski z trady-

cyą Dreyfusa, był zdolny do wymierzenia sprawiedliwości nieprzyjacielowi. Jeśli ma się wejść na drogę sądową, należałoby powierzyć sprawę trybunałom mieszanym, w części neutralnym. Prócz tego, żądanie to jest w najwyższym stopniu niepolityczne. W chwili, w której zachodzi obawa wojskowego zamachu stanu w Niemczech, stawiamy żądanie, które każdej armii na świecie wydałoby się największą nielojalnością i upokorzeniem. W razie, gdyby rząd berliński był zmuszony do wydania swych oficerów trybunałom nieprzyjacielskim, cudem chyba mógłby to przeżyć. Zdaje się, że Paryż chce przez tę prowokacyę zmusić Niemcy do monarchistyczno-militarnego zamachu stanu.

„Frankfurter Zeitung" z zachwytem cytuje opinię Brailsforda, wykazującą jednak pewne sprzeczności, choćby w sprawie owego zamachu, a wielce przez to znamienną dla zamysłów niemieckich. Wszelako — dodaje z boleścią ów dziennik — opinia jego jest głosem wołającego na puszczy, który, niestety, przebrzmiewa bez echa.

Mały fejleton.

EMILE VERHAEREN.

„Au peuple allemand".

Germanio! — czyliż twoich władców banda podła
wśród mordów, krwi i grozy — czyż niezmien- (nie — zawsze
wyzyskując twe męstwo — będzie cię wciąż (wiodła
na coraz większe zbrodnie, rzezie coraz krwaw- (sze?

Czy zgaśnie twa zachłanność i ten szał zbrodniczy,
co — kochać nie umiejąc — wszelki opór łamie —
i zawszeż się twa praca na tem ograniczy,
aby silniej uzbroić twe żelazne ramię?

Umiesz nawet w zniszczeniu, śmierci i żałobie
wprowadzać ład — i wszystko ująć w ścisły sy- (stem —
lecz — czy kiedy dość mocy zdołasz poczuć w (sobie,
by odetchnąć rewolty tchnieniem wielkiem, czy- (stem?

Z kart twych dziejów wygląda wciąż brudny i niski
egoizm, co przeszkody bezlitośnie kruszy —
a nie znajdą się na nich ni razu przebłyski
jakichś wielkich idei — godnych wielkiej duszy!

Czyliż ocenisz kiedy wielkość tych rycerzy,
którzy w tragicznej walce z ręki twojej giną
bo wiedzą, że zwycięstwo okupić należy
nawet ową najświętszą, krwi własnej daniną

Pojmiesz to — czy chcesz, niechaj nadal twój kark (twardy
przed twoimi władcami kornie się ugina —
i chcesz nadal trwać wpośród hańby i pogardy
i wśród kału i brudu i bruków Berlina?

(Przełożył Kazimierz Rychłowski.

O uproszczonem postępowaniu w sprawach zbrodni i występku.

(Kilka uwag na marginesie nowej ustawy.)

Lwów, 19. grudnia.

Przeciążenie sądów karnych jest wprost nie do opisania. Kto, jak piszący tych kilka uwag ma sposobność zetknąć się z urzędującymi tam sędziami, ten może ocenić niezmordowaną pracę tych ludzi.

Lepiejby było, gdybyśmy mogli skonstatować, że mniej pracy w sądach karnych, ale niestety! ze stanem faktycznym pogodzić się musimy. Czy dziwić się jednak można temu? Długie lata wojny nie pozostały bez wpływu na jednostki o moralnie słabym podkładzie długoletnie premiowanie grabieży, rabunków, podpalania i morderstw, popełnianych wprawdzie w krajach nieprzyjacielskich, zostawiły, nie dając się tak prędko usunąć, piętno na słabych charakterach.

A do tego wszystkiego jeszcze jeden moment: „zmiana wartości".

Przed wojną trzeba było np. z handlu obuwia wykraść 15—20 par bucików, a z jakiegoś innego magazynu całe skrzynie, by dopuścić się zbrodni kradzieży, którą ustawa określała szkodą 200 kor. Dzisiaj?? Piszącemu trudno znaleźć przykład na popełnienie kradzieży, którejby szkoda 200 kor. nie dochodziła. Bo któraż rzecz skradziona nie ma wartości 200 kor? Buciki najtańsze kosztują 500 kor.? gęś lub indyk kosztują o wiele więcej.??

A dla osądzenia tego czynu kompetentny jest w myśl obowiązujących ustaw — **trybunał z 4 członków się składający.**

A jeśli zważymy, ile spraw takich mamy, do których osądzenia konieczna jest obecność 4 sędziów, a które zupełnie dobrze mógłby osądzić jeden sędzia, nie czyniąc żadnej ujmy wymiarowi sprawiedliwości, zrozumiemy dobrze, jak z jednej strony sądy są przeciążone, a z drugiej, jak wiele drogiego czasu idzie na marne.

Dążenia do zmiany istniejących przepisów proceduralnych są dość dawne; u nas z przyczyn, o których wspominać nie potrzebuję, dopiero teraz przybrały realny charakter, ustawa bowiem z dnia 21 października br. przynosi nam „postępowanie uproszczone w sprawach o zbrodnie i występki".

Poniżej kilka uwag o najważniejszych postanowieniach nowej ustawy.

Zbrodnie, za popełnienie których spodziewać się można kary najwyżej jednego roku, sądzić ma odtąd nie trybunał, składający się z 4 członków, lecz jeden sędzia.

Postanowienie słuszne, tembardziej że zostawia ono nadal osądzenie spraw cięższych senatowi.

Charakterystyczne w całej ustawie jest to, że prokurator, który jest powołany do stawiania wniosku osądzenia sprawy przez sędziego (jednego) z góry już zgadza się na pewien oznaczony wymiar kary (t. j. 1 rok), o ile nie cofnie swego wniosku podczas rozprawy, a także i sędzia wyrokujący, jakoteż i sąd odwoławczy jest wysokością kary krępowany — ani jeden, ani drugi nie może bowiem owego maximum (jeden rok) przekroczyć.

Czy można zostawić osądzenie zbrodni jednemu człowiekowi?? twierdzić będą przeciwnicy systemu jednostkowego. Abstrahując już jednakowoż od tego, że przez postanowienie tej ustawy realizuje się jej myśl przewodnia: odciążenia sądów, nie widzimy żadnej przeszkody, ani żadnego niebezpieczeństwa w wykonywaniu jurysdykcyi, jeśli czyny mniej karygodne osądzi jeden człowiek, przeciwnie nawet odpowiedzialność w senatach podzielona, tutaj skoncentruje się w jednym człowieku.

Oprócz powyżej wspomnianej ulgi wprowadza ustawa i jeszcze inne, które same przez się wydają się małemi, ale przy wielkiej ich ilości zaoszczędzą moc czasu poszczególnym sędziom.

I tak akt oskarżenia, który dotychczas z reguły musiał być ogłoszony oskarżonemu, zastępuje teraz wniosek prokuratora na osądzenie, które przesyła się oskarżonemu razem z wezwaniem do sądu na rozprawę.

Od wyroków w postępowaniu uproszczonem zapadłem, dopuszczalne jest **odwołanie od winy.**

Ustawa, mająca odciążyć sądy, obciąży jednakowoż adwokatów, obronami z **urzędu**, nakłada ona bowiem obowiązek przydania obrońcy oskarżonemu przed sądem jednostkowym, o ile tenże nie skończył jeszcze lat 18-tu, a takich teraz nie brak!!

Z TEATRU.

„Seans", operetka w 3 aktach, Stanisława Dunikowskiego, muzyka Franciszka Koniora.

Lwów, 19. grudnia.

Choć mówią tacy badacze, jak Szajnocha, że „Słowianin ciągle śpiewał i ćwierkał", choć pełno było ongiś „igrców" zawodowych, rozweselających tłumne biesiady, nie ma w rozwoju muzyki polskiej dużo miejsca, poświęconego muzyce, t. z. lekkiej. Jakkolwiek to sobie tłumaczyć będziemy, czy usposobieniem narodu, czy klimatem naszym, gdzie „wiatr nie śpiewa jeno szlocha, a nad polami smutne płyną mgły", faktem jest niezaprzeczonym, iż w najskoczniejszą nutę naszego mazurka, czy oberka wplata się prawie zawsze jakaś marzycielska, melancholią tchnąca nuta. Czyżbyśmy się istotnie nie umieli śmiać — w tonach? Sądzę, że nie jest to absolutnie „niemożliwość narodowa" — tylko poprostu ten „ktoś", który sezamowym gestem otworzy milczące u nas dotąd królestwo wesołej muzy, albo powiedzmy „piewalic", jak ongiś Słowianie nazywali pieśniarki swoje, ten ktoś nadejdzie, dopiero Francuzi XVIII wieku, którzy dla komizmu, którego ostatecznym wyrazem był Moliere tyle mieli zrozumienia — do czasu zjawienia się Włochów w Paryżu — niewykazywali najlżejszego wyobrażenia, jak powiada Amedee Mereaux (Varietees litteraires et musicales) o wesołości, komizmie w muzyce. Ten „ktoś" który tę zmianę przeprowadzi u nas musi się oprzeć, nie jak Sullivan w „Gejszy" — o motywy egzotyczne — tylko o swojskie, ludowe tak np. jak to czyni Kalman w „Księżniczce czardasza" — a u nas z dużą zdolnością Krumłowski, choć swoim utworom nie daje miana operetek.

W piosenkach i tańcach ludu polskiego, w jego oryginalnej rytmice leżą skarby, niestety nie podjęte dotąd.

Ze zrozumiałą przeto ciekawością czekano czwartkowej premiery operetki polskiego autora.

Jest to jedna z najciekawszych przedewszystkiem spółek autorskich, jaka kiedykolwiek figurowała na afiszu teatralnym. Plan bowiem cały, a więc libretta, a po części i muzyki zawdzięczamy Dunikowskiemu naturze bardzo muzykalnej i artystycznej. Melodye, które nieświadom kunsztu muzycznego zapisywał w notesie znakami, przypominającymi dawne pismo, t. z. gwoździkowe, sharmonizował Konior, wplótł je w uwerturę, słowem oparł na nich swą budowlę muzyczną.

Libretto wprowadza nas po raz pierwszy w świat polskiego, wytwornego towarzystwa. A ponieważ ciągle jeszcze jesteśmy pod urokiem Paryża — więc akt pierwszy rozgrywa się w Paryżu w domu hr. de Reymal, którego córka wychodzi właśnie za nafciarza z Galicyi, Stanisława Darskiego. W dniu ślubu, który odbywa się z humorystycznemi przeszkodami, w końcu przy pomocy zastępcy mera, sam mer bowiem pijany jak bela, jako że jedyny z bogów, Bakchus, czczony jest wszędzie bezwzględu na płeć, wiek, narodowość i wyznanie. W trakcie zabawy weselnej nadchodzi wiadomość, iż „nafta trysnęła" — Wobec tej radosnej wieści całe prawie towarzystwo, a więc państwo młodzi, rodzice panny młodej, przyjaciel domu hr. Altburger, zastępca mera, grono ciekawych — jadą do Polski, jedni by pilnować kapitałów, drudzy by je ulokować, inni by je zdobyć.

Akt II przenosi nas do Polski. Jesteśmy w domu kierownika kopalni. W dali widnieją szyby naftowe. Ale kierownik kopalni nie tylko „zna się na nafcie". Fantom (tak brzmi nazwisko kierownika) jest panem sił w naturze ukrytych, a po zatem ma śliczną córkę, pannę Hankę, która jak się okazuje, kocha Darskiego i wzajem jest przez niego kochana. Dowiaduje się o tem w czasie seansu, kiedy Fantom zahipnotyzował całe towarzystwo. Już rozpacz chwyta ich serca bo wszak Stanisław jest żonaty. — Ale oto prawdziwe operetkowe rozwiązanie: zastępca mera, który im w Paryżu ślub dawał, wcale nie jest w ogóle niczyim zastępcą — chyba własnych interesów. Ślub zatem jest nieważny, ku wielkiej radości Hanki, Stanisława i jego ex-żony, Jeanetty, gdyż okazuje się, iż kocha ją, tj. Jeanettę oddawna Altburger, który rozmyślnie w dzień ślubu spił mera i podsunął swego przyjaciela, by im pseudo-ślub dał.

Swoją drogą ten Altburger miał szczęście! Drogę do sypialni — Jeanetty zagrodził Darskiemu, (który przecież pojęcia niema, że ślub jest nieważny!) mały, tajemniczy groom, i młody żonkoś jak niepyszny idzie na kopalnię. W końcu trzy szczęśliwe pary stoją na scenie, bo i zastępca mera, znalazł stara wprawdzie, ale jarą i bogatą pannę Ninę.

Moc obowiązująca ustawy rozpoczyna się już z dniem 1 stycznia, a spodziewać się można, że spełni ona swe zadanie — i odciąży w wysokim stopniu sędziów w sądach karnych.

Dr. Herman Dattner.

NADESŁANE.

18927 **Co to jest koloryt?**

Tyfus plamisty rozpanoszył się już aż poza Przemyśl!

Bandytyzm. — Rabują w biały dzień. — Śmierć ułana pod kołami pociągu. — Tragiczna zabawa. — Z teatru

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 17. grudnia.

Tyfus plamisty szerzy się w mieście w sposób zatrważający. Ognisko epidemii stanowi obóz jeńców i internowanych, znajdujący się w pobliżkich Pikulicach. Na chorobę tę zapada tam

codziennie kilkadziesiąt osób.

Zachorowali także komendant obozu i lekarz dr. Szneider. Z obozu rozwleczono zarazę po wsi i okolicy. Tutejszy lekarz miejski dr. Manheim, który odwiedził w Pikulicach dwóch chorych na tyfus plamisty, zaraził się również. W samem mieście najsilniej dotknięta jest dzielnica Zasanie, gdzie codzień zapada kilkanaście osób. Z powodu przepełnienia w szpitalu powszechnym, chorzy pozostają w domu, co ze względu na brak dozoru i izolacyi, zwiększa niebezpieczeństwo rozwleczenia epidemii. Przed kilku dniami pojawił się tyfus plamisty także w aresztach tutejszego sądu wojskowego.

Bandytyzm święci u nas istne orgie. Niema prawie dnia, w którymby nie zdarzył się nowy wypadek zuchwałego rabunku i napadu, zorganizowanej bandy rozbójników. Uzbrojone szajki rabusiów wpadają do mieszkań, atakują na ulicy przechodniów, a zwłaszcza podróżnych, jadących furami i groźbami lub przy rzeczywistem użyciu broni, zmuszają do oddania mienia.

Ofiarą takiego zamachu padł niedawno tutejszy woźny pocztowy, Jan Pęcak. Napadu dopuściło się pięciu zamaskowanych bandytów, z których jeden został na podwórzu na straży, dwóch w sieni, a dwóch weszło do mieszkania. Zatrzymawszy na miejscu obecną w domu rodzinę groźbą zastrzelenia, sami pootwierali wszystkie szuflady i szafy i zrabowali bieliznę, odzież i 300 kor. Nie poprzestając na tem, żądali jeszcze pieniędzy, a wówczas Pęcakowa oświadczyła, że zaprowadzi ich do komórki, gdzie pieniądze przechowuje. Na podwórzu jednak zaczęła wołać o pomoc i krzykiem zwabiła mieszkającego w sąsiednim domu kowala, Józefa Kruka. Bandyci spostrzegłszy niepożądanego przybysza, oddali kilka strzałów, którymi Kruka ciężko zranili, a następnie zbiegli. Podobnie dwaj rabusie (jeden w ubraniu cywilnem z zawiniętą twarzą, drugi w mundurze wojskowym z karabinem) nawiedzili mieszkanie włościanina, Wasyla Dlabogi w Tońkach, zabrali mu 1200 koron, następnie wynieśli ze stodoły 12 korcy zboża, załadowali je na furę, którą byli przyjechali i oddalili się w kierunku do Przemyśla.

We wsi Woli Krzywieckiej wtargnęli czterej bandyci do karczmy Mosesa Freifelda, zranili go ciężko strzałami rewolwerowymi i rozbiwszy szafy, zabrali 12.000 koron gotówką, kosztowności wartości około 50.000 koron, bieliznę i trunki.

W Ostrowie szajka z dwunastu uzbrojonych rabusiów złożona weszła do domu niejakiego Rząsy, związała sznurami wszystkich członków rodziny i zrabowała 3000 koron.

Na ulicy napadli bandyci na Reginę Rosner, zbili ją niemiłosiernie, wydarli jej kolczyki z uszu i zabrali 2600 koron. W taki sam sposób padła ofiarą napadu w samem mieście przy ulicy Mickiewicza Gitla Eislerowa, której napastnicy zabrali torebkę z pieniądzmi, płótno i mąkę z fury.

Sama straż bezpieczeństwa wśród tych stosunków nie czuje się bezpieczną. Na jednego policyanta urządzono onegdaj w nocy na Zasaniu zamach rewolwerowy; na szczęście napadnięty uszedł bez szkody.

Ta smutna kronika z jednego tylko tygodnia powinna być poważnem ostrzeżeniem dla władz, jako groźny objaw szerzącego się zdziczenia i anarchii.

Straszną śmierć poniósł przed kilku dniami Wasyl Kaszuba, ułan II. pułku. Pragnąc przejść przez tor kolejowy przy ulicy Maryackiej, pomimo iż rampa była zamknięta, przeszedł tak nieszczęśliwie obok lokomotywy, że maszyna właśnie co w ruch wprawiona, potrąciła go i rzuciła na ziemię. Nieszczęśliwiec dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu obie nogi. Wydobyto go już nieżywego.

Tragiczny koniec miała zabawa, jaką urządził sobie Władysław Lityński, karany już kilkakrotnie włamywacz w mieszkaniu swej przyjaciółki, Franciszki Miałkowskiej. W zabawie tej, gęsto przeplatanej trunkami, uczestniczył także „trzeci" który dla zjednania sobie względów p. Franciszki nie szczędził grosza na wódkę, Lityński, nie mogąc pohamować swej zazdrości, począł przyjaciółce swej czynić ostre wymówki. Wtedy Miałkowska, podniecona wódką, wydobyła z kieszeni Lityńskiego rewolwer i prawdopodobnie żartem zagroziła mu zastrzeleniem, skierowując przeciw niemu rewolwer. Niewiadomo jakim sposobem padł strzał, który ugodził Lityńskiego w głowę i zabił go na miejscu. Miałkowską aresztowano pod zarzutem zabójstwa, „trzeci" zaś ukrywa się dotychczas.

W teatrze polskim odegrano wyjątkowo wobec zapełnionej widowni sztukę Zapolskiej „Mężczyzna". Rolę tytułową odegrał z dużym temperamentem p. Boroński. Role kobiece znalazły doskonałe interpretatorki w osobach pp. Grabowskiej, Mrowińskiej i Saraczyńskiej. P. Grabowska posiadająca wszelkie warunki artystki sceny stołecznej, tym razem o tyle uchybiła, że swą rolę rezonerki (już w sztuce samej zbyt wybujałą) zanadto wysunęła na pierwszy plan, przez co wygłaszane przez nią tyrady moralne zbytnio zaciążyły na akcyi. Mimo to całość wypadła korzystnie. — W niedzielę odegrano w sali Organizacyi Polskiej z powodzeniem znaną sztukę Kistemeckersa „Szpieg". — Natomiast odegrana wczoraj „Tosca" dziwne wywarła wrażenie z powodu braku — orkiestry, której fortepian nie potrafił zastąpić.

Sigma.

Zręcznie zadzierzgnięta nić intrygi doskonale uchwycone niektóre typy, jak np. hrabiny de Reymal, zastępcy mera stanowią wartość całości. — Świetny był wogóle pomysł wprowadzenia na scenę nowego zupełnie środowiska nafciarzy polskich, oraz tak modnego obecnie hipnotyzmu. Szkoda tylko, że autor za mało jeszcze wyzyskał chwilę, gdy na scenie odbywa się seans. Przecież to jest również kopalnia, która umiejętnie „wiercona" tryskać może bezustannym dowcipem.

W każdym razie Dunikowski, jako homo novus w świecie literacko-teatralnym wyszedł z tej próby prawie że zwycięsko. Zasługą jego niezaprzeczoną będzie, że po tylu latach dał nam w operetce krajobraz swojski „nasz salon" — oraz czar polskiego wiersza. Jedyny zarzut, jaki uczynić można wygląda raczej na pochwałę: za mądre jest to wszystko — dla libretta operetkowego.

Muzyka Koniora, opiera się na melodyach pięciu walców na „motywie Hanki" Dunikowskiego o raz wprowadza kilka melodyi własnych, z których pierwsze miejsce należy się chórowi robotników z III aktu, oraz dwom kupletom „Jam filantropem" i „Zazdrosna Kobołdy". Jest w nim lekkość, humor. Pięknie wplecione w całość, mają charakter zbyt poważny, co nieco cięży na całości, jednak wiernie ilustruje libretto.

Już uwertura zanim weidzie w takt walca, operuje poważnie przed taktami. Instrumentacya bez zarzutu, inwencya tu i ówdzie oryginalna każe się spodziewać, iż w Koniorze zyskaliśmy kompozytora, który nie powinien zwlekać ze swą pracą.

Muzyka jego jednak niech zwróci się do motywów bardziej polskich — równie jak melodye walców Dunikowskiego, które choć w rysunku doprawdy ładne, powinny tchnąć więcej Warszawą czy Lwowem, a mniej Wiedniem.

Operetce Dunikowskiego dał teatr lwowski piękne ramy, zwłaszcza akt II z widokiem na szyby naftowe, podobał się ogólnie, a poklask szedł pod adresem Wodyńskiego i Balka. Z artystów na pierwszy plan wysunęła się Kasprowiczowa, pełna humoru hrabina, pod każdym względem doskonała, Folański w osobie zastępcy mera swój pyszny humor, gesty, oryginalną mimikę wnoszący na scenę i pobudzający do śmiechu całą widownię. Sieniawska, niezrównana w roli starej panny, Niny, nie przejaskrawiona, od pierwszego wejścia znakomita ta trójka trzyma na swych barkach powodzenie operetki.

Głosowo zawsze dobra Bogdanowiczówna, urocza, młoda, w osobie Miłowskiej, elegancki pan młody Kuligowski, któremu również jako reżyserowi należy się słowo uznania, Szmidt, Justian, Ordon, Karasiński, dopełniali całości. Na następnych przedstawieniach należy przyśpieszyć tempo a orkiestra musi się raz wreszcie nauczyć grać piano aby nie pokrywać sobą śpiewaków. Sądzę, że i chóry będą lepsze na drugim spektaklu. Ogromnie podobał się balet gnomów na tle walca Dunikowskiego, wraz z Burkacką jako królową. Złotą pałeczkę dzierżył p. Stadler i za uwerturę i akt III otrzymał zasłużone oklaski. Sympatycznego autora wywołano po II akcie.

M. S.

Wśród pism i książek.

Lwów, 19. grudnia

Poznańskiego „Zdroju" zeszyt 3-ci pojawił się wreszcie (z półtora miesięcznem opóźnieniem) we Lwowie. Mimo szczerą sympatyę dla Redakcyi „Zdroju" musimy wyznać, że tego rodzaju macosze traktowanie publiczności lwowskiej, która obdarza przecie coraz to większem i zasłużonem zresztą zaufaniem dzielnych krzewicieli Nowej Sztuki, niemile nas dotyka. Możeby Poznań komunikował się z lwowską Redakcyą „Zdroju" wprost, a nie za pośrednictwem Warszawy? Należałoby o tem koniecznie pomyśleć! — Zeszyt, który nas wreszcie doszedł, nie zawodzi bynajmniej (zbyt długich) oczekiwań. Treść obfita, pod względem myślowym i formalnym równie różnorodna, jak godna uwagi. Majestatyczny „Chór chórów" J. Hulewicza wznosi na fundamentach „Nauki" Słowackiego dalsze szczeble prawdy metafizycznej. Jest wykwitem intellektu, gardzącego plastyką wszelką, ujmującego najbardziej wzniosłe i gwałtowne uczucia w karby poznającej prawdę mądrości logicznej. Podczas gdy „Hymn nienawiści" Wittlina właśnie — że plastyką nadzwyczajną działa, a przedstawiając przedmiot z rzekomym obiektywizmem klasyka, nie mówiąc nic „od siebie", potępia samem kreśleniem rzeczy nienawiść, której jest najzacietszym wrogiem. „Projekcye" Grabińskiego (c. d.) zastanawiają splotem myśli, mieszającej się w dziwny sposób z realną rzeczywistością. J. Stura praca o Micińskim (c. d.) wykazuje głównie etyczną wartość dzieł tego poety, jego teoryi łączącej idealizm z praktycznem działaniem. Przez naród poznane i stosowane, mogłyby idee Micińskiego przynieść nam, a nawet całej ludzkości, nurzającej się w wojennym materyalizmie, niezmiczoną korzyść. Poezye Grubera i Przybylskiej, urywki rozmyślań Andrejewa i Krajewskiego szkic o futurystach uzupełniają godnie treść numeru. Z pośród drzeworytów i rysunków wywierają — zwłaszcza J. Hulewicza „Król Duch" i dopowiedzenia graficzne „Chóru chórów" tudzież „Panna „Z ulicy" (Skotarek) wielkie wrażenie.

„Zdrój" będzie można odtąd nabyć we wszystkich znaczniejszych księgarniach lwowskich

Janina Łada Walicka: „Wierna Straż“. (Z walk listopadowych. Z przedmową Michała Rollego. H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp., Lwów, 1919). Literaturze listopadowej przybył jeszcze jeden tomik: „Wierna Straż“ Janiny Walickiej. Książka niewielka — ośm zaledwie nowel z niezapomnianych przez pokolenie, które je przeżyło, dni inwazyi ruskiej. Większość z tych utworów czytaliśmy w „Pobudce“, wtedy, gdy z narażeniem życia przynosiły ją do Śródmieścia kuryerki naczelnej komendy. Rzeczy to chwytane fotograficznie przez autorkę, jedną z tych kobiet, które w pierwszych dniach za broń chwyciły — bardzo proste i serdeczne — raczej jako felieton dziennikarski, niż z myślą o książce pisane. Ale to właśnie, ten stygmat chwili jest ich największą zaletą. Każdy frazes wyszukany raziłby tutaj i niesmacznie odbijał od treści. Twarde bowiem i wyprane z wszelkiego frazesu były te dni listopadowe. Czytając książkę Walickiej mamy wciąż przed oczyma, my, którzyśmy zdarzenia te osobiście przeżyli, beznadziejną szarugę owych posępnych trzech tygodni, a na marginesie każdej postaci czynimy serdeczne dopiski własnych wspomnień. Bo znaliśmy i to „kartoflane wojsko“ i tych kolporterów, którzy chcieli być Skrzetuskimi i te legionistki, które jeśli schylały główki na świst kuli, to ze strachu. . . „o swe blond loczki“. Więc dobrze się stało, że książka ta ukazała się właśnie w rocznicę owych przeżyć niezatartych, albowiem — jak to stwierdza w przedmowie Michał Rolle — lepiej niż całe tomy uczonych dyssertacyi mówi ona, jakiem było serce Lwowa — rok temu.

Z KOMISYI SEJMOWEJ.

Warszawa, 19 grudnia.

(PAT.) Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Głąbińskiego, w obecności ministra skarbu Grabskiego, postanowiła przyznać dodatek drożyźniany 20% w Małopolsce, a 30% w Królestwie wszystkim emerytom powyżej 2000 K. względnie marek, oraz uznać konieczność polepszenia bytu urzędników państwowych czynnych i emerytów przez poparcie finansowe i dostarczanie artykułów pierwszej potrzeby istniejącym i przyszłym kooperatywom urzędniczym. Komisya wezwała rząd, aby do dwu miesięcy przedłożył projekt pragmatyki służbowej i statutu emerytalnego. W ciągu dyskusyi minister skarbu udzielał wyjaśnień co do terminów przedłożenia budżetu, projektu waluty, podatków, przedłożenia dotyczącego przywozu i wywozu td.

Komisya administracyjna załatwiła sprawę aprowizacyi zagłębia Częstochowskiego i Małopolski.

PIERWSZY WIELKI AEROPLAN W WARSZAWIE.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Do Warszawy przybędzie wkrótce wielki **dwumotorowy aeroplan, prowadzony przez pilotów angielskich.** Aeroplan ten przybył wczoraj do Poznania wprost z Anglii, a na dzisiaj spodziewają się jego przybycia na pole Mokotowskie. **Aeroplan ma przewieźć 10, czy nawet więcej pasażerów. Jest to pierwszy z wielkich aeroplanów,** zamówiony przez polskie Towarzystwo żeglugi napowietrznej. W celu utworzenia pasażerskiej i handlowej komunikacyi napowietrznej urządzone będą loty próbne.

STRAJK METALOWCÓW ZAKOŃCZYŁ SIĘ.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Strajk metalowców zakończył się, gdyż robotnicy uzyskali spełnienie wszystkich swoich żądań.

STRAJK ROZPOCZĘLI PRACOWNICY OPTYCZNO-FOTOGRAFICZNI.

Warszawa, 19 grudnia.

(Telef.) (G) Rozpoczął się tu strajk pracowników optyczno-fotograficznych. Strajk aptekarski trwa dalej.

KRAKOWSKA RADA MIEJSKA DYSKUTUJE NAD TEATRAMI.

Kraków, 19 grudnia.

(PAT.) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu kontynuowała dyskusyę w sprawie teatrów miejskich. Uchwalono wnioski Komisyi teatralnej.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI SACHARYNY.

Kraków, 19 grudnia.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki, władze wykryły tu onegdaj tajną fabrykę sacharyny w mieszkaniu Majera Dawidsohna. Jak się okazało, sacharyna fabrykowana była z rozmaitych podejrzanych chemikaliów szkodliwych dla zdrowia — w ten sposób, że 1 kg. sacharyny mieszano z 10 kg. sody i z rozmaitymi preparatami chemicznymi. Oprócz Dawidsohna aresztowano jego 18-letniego syna Chaskla. Przy aresztowanych znaleziono gotówką 26.000 K.

POSZUKIWANIE DEZERTERÓW I POPISOWYCH.

Kraków, 19 grudnia.

(Telef.) (s) Władze wojskowe urządziły dziś **wielką obławę za popisowymi ukrywającymi się i za dezerterami.** Kilkadziesiąt osób, które nie mogły się wylegitymować, aresztowano i oddano władzom wojskowym.

40.000 KORON FAŁSZYWYCH W PRADZE, WYDANYCH W RĘCE WŁADZ.

Cieszyn, 19. grudnia.

(Telef.) (G). Praska „Wahrheit“ donosi, że z Deutschgabel jeden z tamtejszych przemysłowców zmuszony był wydać w ręce władzy 40.000 kor., które uznano za sfałszowane. W jakiś czas później otrzymał tenże przemysłowiec z ministerstwa skarbu znaczniejszą kwotę tytułem zapłaty za dostawy państwowe i wśród wręczonych mu banknotów poznał także część skonfiskowanych mu poprzednio tysiączek.

WIEDEŃ OGŁASZA SUMĘ, KTÓRĄ POLSKA MA ZAPŁACIĆ ZA OSWOBODZENIE.

Wiedeń, 19 grudnia.

(PAT.) B. K. z Londynu. Urzędowe dzienniki ogłosiły wczoraj wysokość sumy, którą mają zapłacić Polska, Rumunia, Jugosławia i państwo Czesko-słowackie za ich oswobodzenie. Ogólna suma wynosi 60 milionów funtów, z czego Czecho-Słowacya zapłacić ma połowę. Udziały poszczególnych państw zostały ustalone wedle stosunku wpływów podatkowych, odnośnych terytoryów dawnych Austro-Węgier. Dochody z Bośni i Hercegowiny nie zostały uwzględnione. Za oswobodzenie tych obszarów, które zostały zaanektowane przez Włochy, wypłacą Włochy odpowiednią ratę.

JAK AMERYKA ZAMIERZA ZWALCZAĆ STRAJKI I LICHWĘ?

Wiedeń, 19 grudnia.

(PAT. B. K. z Waszyngtonu. Gen. Prokurator Palmer oświadczył w mowie, wygłoszonej wczoraj w Chicago na temat zwalczania zbyt wysokich cen, że rząd wystąpi wszelkiemi siłami przeciw lichwie żywnościowej i poprze wszelkie usiłowania publiczności w tym kierunku. Przedewszystkiem planowane są organizacye w każdem mieście, które poparte przez władze miejskie i sądy, będą badały ceny artykułów żywnościowych. Nadto planowane jest utworzenie organizacyi kobiet w tym kierunku, że wszystkie gospodynie zobowiążą się nie kupować żadnych artykułów codziennej potrzeby, zanim ceny nie będą zniżone. W każdem mieście i w każdej miejscowości będą wygłaszane przy pomocy rządu odczyty popularne na zgromadzeniach masowych. Wszystkie władze miejskie i przemysłowe będą się starały w czasie najbliższych 6 miesięcy nie dopuścić do wybuchu jakiegokolwiek strajku. Wkońcu we wszystkich teatrach i lokalach publicznych mają być każdej nocy wygłaszane krótkie mowy 4-minutowe o zwalczaniu lichwy żywnościowej.

BOLSZEWICY CHCĄ POKOJU LECZ NIE ZA KAŻDĄ CENĘ.

Wiedeń, 18. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Na siódmym zjeździe sowietów przedstawiciele robotników i wszystkich innych partyi powzięli rezolucyę stwierdzającą, że cała ludność republiki sowieckiej żąda zawarcia pokoju, jednak nie za każdą cenę. Dlatego też rząd sowietów postanowił wysłać nową propozycyę pokojową skierowaną do wszystkich państw sojuszniczych, którą jednogłośnie przyjął rząd sowiecki a zrealizować ją ma Litwinow.

BARNAUŁ I NOWONIKOŁAJEWSK W RĘKACH BOLSZEWICKICH.

Wiedeń, 18. grudnia.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą o walkach na froncie Kołczaka, iż wojska sowietów zajęły Barnauł i Nowonikołajewsk, posuwając się wzdłuż linii kolejowej na wschód.

KOLEJARZE NIEM. GROŻĄ STRAJKIEM.

Warszawa, 17. grudnia.

(Telef.) (m) Wskutek agitacyi komunistów w Niemczech **kolejarze zażądali podwyżki płac o 50 procent, grożąc strajkiem, jeżeli żądania ich nie zostaną uwzględnione do 15. stycznia.**

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18 grudnia 1919.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Ruble carskie (po 500)	143·50	146·—	145·—
Ruble Dumskie (po 1000,	49·—	50·—	49·50
Korony		73·50	75·—
Funty sterlingi		405·—	406·—
Dolary amer.		99·25	102·—
Franki francuskie		10·35	1100·—

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Marki polskie	—·—	—·—	—·—	135·—	132·—
Ruble carskie (po 500)				204·—	198·—

Ruch bardzo słaby, zaledwie kilkanaście tysięcy koron obrotu.

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 19 grudnia o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Rycerz z łabędziem" trzy akty romantycznej historyi Br. Winawera z pp. Okornickim, Frączkowskim, Barwińskim, Jankowską, Kozłowskim i Larewiczem.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.. 2030

Sobota, 20 grudnia o godz. 7.30 wieczór: Prolog; „Szkoła śpiewu", farsa; „Trzech Fredków", operetka; Na kresach w kreacyi Mary Dracowej; Władysław Karnecki, baletmistrz z Petersburga; Noskowska, śpiewaczka.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi):

Dziś i codziennie do niedzieli 21. grudnia o godz. 7.30: Program VIII: Prolog: S. Michałowski. „Awanturka w hotelu", farsa w 1. akcie z francuskiego (N. Niovilla, Z. Orwicz, J. Rygier). Na ogólne żądanie: „Mister Shoking i Miss Etykieta", groteska śpiewna J. Wima. (Anda Kitschman, M. Windheim). „Głód mieszkaniowy", aktualna tragifarsa na tle stosunków lwowskich H. Mleta, w przeróbce Andy Kitschman (A. Kitschman, N. Niovilla, M. Halicz, S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski.

W niedzielę, dnia 21 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

W poniedziałek 22 grudnia premiera programu IX-go.

—o—

Wiadomości teatralne. W piątek 19 bm. premiera sztuki Brun. Winawera p. t. „Rycerz z łabędziem". Historya romantyczna z czasów pierwszego roku obecnej wielkiej wojny ma dużo — znanej Winawerowi — ironii i satyrycznego uśmiechu. Wychyla się z niej doskonały wzór Bernarda Shawsa. Główną rolę gra niezrównany w rolach łobuzerskich awanturników p. Okornicki. Jemu też powierzoną została reżyserya sztuki. Obok niego gromadka naszych wybitnych artystów jak Frączkowski w roli Amilkara Polichnowskiego, Barwińska jako baronowa Nemeti, Barwiński, Jankowska, Kozłowski i Larewicz.

(zet) **Przyjazd ministra Wojciechowskiego** do naszego miasta, zapowiedziany na godz. 10-tą rano we czwartek, zgromadził na dworcu głównym szereg dygnitarzy cywilnych i wojskowych, którzy niebawem powrócili do miasta wobec wiadomości, iż pociągu warszawskiego via Lublin nie należy oczekiwać przed godz. 1.35. Ale i to spóźnienie okazało się za małe, gdyż pociąg przybył do Lwowa dopiero o godz. 4-tej po południu. Przywitawszy się z szefami władz, udał się p. minister do pałacu Delegata p. Gałeckiego w towarzystwie sekretarza p. Górskiego, poczem odbyły się konferencye w gmachu namiestnictwa.

Wiadomości muzyczne. Mieczysław Horszowski, znany artysta, lwowianin, grał niedawno z ogromnem powodzeniem w Barcelonie. Horszowski grał koncert Beethovena G-dur i Mozarta D-moll. Dyrygował słynny wiolonczelista Casals.

Stała delegacya pracowników państwowych protestuje przeciw prowizoryum. Na posiedzeniu wydziału ściślejszego Stałej Delegacyi pr. państ., które się odbyło 15. bm. pod przewodnictwem prof. Dzieślewskiego, uchwalono na wniosek dra Prószyńskiego energiczny protest w sprawie wschodniej Małopolski. — Z innych spraw, obecny na posiedzeniu poseł Grzędzielski wyraził ubolewanie, że nie mógł dotąd nic dla sfery urzędniczej wywalczyć, a to z przyczyn kryzysu ministeryalnego. Przemawiał również poseł Godek — który ma w najbliższym czasie w podkomisyi sejmowej ustalić żądania urzędników gal. w sprawie poprawy bytu. Nadto zabierali głos: prof. Dzieślewski, w sprawie zniżek kolejowych dla pracowników państw., w której to kwestyi zwracał się już do ministra Bartla, p. Howarth, który żądał bezzwłocznego zaprzysiężenia urzędników skarbowych i inni.

(g) **Codzień nową niespodziankę** przygotowuje mieszkańcom naszego miasta któryś z zakładów miejskich. Wczoraj notowaliśmy onegdajsze wstrzymanie dopływu wody do wodociągów, a dziś dochodzą nas skargi od mieszkańców dzielnicy Łyczakowskiej iż przez kilka godzin ustał tam wczoraj zupełnie ruch tramwajowy. O ile nam wiadomo, zdarzyło się to samo i na innych liniach z wyjątkiem linii ŁD i to tylko od dworca do kawiarni wiedeńskiej, gdzie kursowały przez pewien czas zaledwie trzy czy cztery wozy w bardzo znacznych odstępach. Szczególniej w dzień taki, jak wczorajszy prawdziwie zimowy, niespodzianka ta dała się dotkliwie odczuć mieszkającym zdala od Śródmieścia.

(zet) **Nie dostali 13-tej pensyi** jeszcze dotąd urzędnicy prokuratoryi państwa, sądowi i policyjni. Wprawdzie listy płac mają sporządzone i urzędnicy ad hoc delegowani chodzą codziennie po pieniądze do kasy, żeby dowiedzieć się tylko, iż Warszawa pieniędzy na wypłatę jeszcze nie nadesłała. Skoro się zważy, iż trzynasta pensya została przyznana rozporządzeniem z dnia 22. listopada, trzeba przyznać, że czas był do załatwienia tej sprawy. Bo i cóż przedników z tej nadprogramowej pensyi, jeśli dostanie ją nie w porę, tj. aż po świętach?!

(s—i) **Wandalizm przy drodze stryjskiej.** Do jakich granic dochodzi bezczelność złodziejska, tego dowodem dzień w dzień powtarzające się wyrębywanie drzew w parku Kilińskiego i koło cmentarza stryjskiego. Ludność podmiejska wycina nawet młode drzewka i bez żenady znosi je do swoich mieszkań. I co na to miejska komisya plantacyjna, Towarzystwo upiększania Lwowa i policya?

(—) **„Bądź cicho, bo cię zastrzelę".** Z mieszkania Mechla Klinghoffera, kupca przy ul. Zamarstynowskiej 1, dwóch drabów wyniosło garderobę wartości 10.400 kor. Na korytarzu zobaczyła ich Chana Apfelbaum, która krzykiem usiłowała zwrócić uwagę na nich. Wówczas jeden z nich podniesionym głosem zawołał: „bądź cicho, bo cię zastrzelę". Z bojaźni, by opryszek nie wykonał groźby Apfelbaumówna zamilkła.

(—) **Aresztowanie.** Wczoraj policya aresztowała Matyldę B. sługę, i akuszerkę Z. S. za spędzenie płodu. Również aresztowano Annę Sz. dozorczynię, która pośredniczyła w dokonaniu tego zbrodniczego czynu. Do zarzuconej winy aresztowane przyznały się, wobec czego zamknięto je narazie w aresztach policyjnych.

(—) **Sieroca dola.** Sierżant policyi Franciszek Szargot przyprowadził wczoraj na policyę 11-letniego Jana Jakubowskiego i jego 8-letniego brata Romana. Chłopcy ci od 2 tygodni spali pod schodami w szkole św. Anny, a od kilku miesięcy włóczyli się po mieście bez środków do życia. Są oni sierotami, gdyż minionego roku rodzice ich zmarli w szpitalu powszechnym, nie pozostawiwszy żadnego majątku. Dotychczas losem sierót nikt się nie zajmował. Dopiero obecnie policya odesłała ich do komisaryatu II dzielnicy, skąd najprawdopodobniej oddani zostaną do Przytułku Braci Albertów.

Konkurs „Echa". Lwowskie Towarzystwo Śpiewackie „Echo" ogłasza konkurs na utwory choralne na chór męski, do poezyi z literatury polskiej. Ubiegać się mogą tylko kompozytorowie Polacy. Nagrody naznaczono w następującej wysokości: 1-sza 1000 Mk. pol., 2-ga 750 Mk. pol., 3-cia 500 Mk. pol. (w walucie nowej), oraz trzy odznaczenia pisemne. Termin nadsyłania utworów w kopertach zamkniętych, zaopatrzonych godłem, oraz listów w osobnych kopertach, opieczętowanych tem samem godłem, co i utwory, upływa z dniem 15 marca 1920 r. Przesyłki polecone nadsyłać należy na ręce Prezesa Tow. p. Franciszka Domiszewskiego, Lwów, Kasa krajowa, ul. Kościuszki l. 9. Bliższych szczegółów udzieli Wydział Tow. „Echa". Redakcye pism polskich uprasza się o powtórzenie niniejszego konkursu.

NOWO OTWORZONY HANDEL WIN połączony z POKOJAMI DO SNIADAŃ i RESTAURACYĄ w hotelu „Pod Trzema Koronami" poleca na zbliżające się święta 18945

WINA austryackie, węgierskie, tokajskie i dalmatyńskie po cenach umiarkowanych. **Piotr Kołoński we Lwowie, ul. Trybunalska 8-10.**

Kochanowskiego 22 do wynajęcia od 1 stycznia pokój frontowy słoneczny, elegancko umeblowany, z elektrycą, łazienką i całodziennem utrzymaniem. Wiadomość tamże, III. p., na prawo. 3039

Mam do odnajęcia pięknie umeblowane 3 pokoje z przedpokojem i elektryką bez kuchni na I. piętrze w pobliżu ul. Akademickiej, za prowianty z ewentualną dopłatą. — Zgłoszenia pod „Pokoje słoneczne" do „Gazety Wieczornej". 3007

Pierwszorzędny lokal restauracyjny

we Lwowie, w centrum miasta, b dzie w połowie 1920 roku po gruntownej rekonstrukcyi domu do wynajęcia. Reflektanci, tylko pierwszorzędni fachowcy, z odpowiednim kapitałem, zechcą się zgłosić po warunki jakoteż celem ewentualnego ustalenia szczegółów wewnętrznego urządzenia u kierującego rekonstrukcyą architekta JANA [illegible] we Lwowie, ul. Zimorowicza 17, III. p., między 3 a 5 popoł. 2945

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Najwyższe ceny za używane meble i wszelkie inne przedmioty płaci „Doroteum", Sapiehy 34. 2587

Prowiant i papierosy dam za węgiel. Zgłoszenia do Adm. „Węgiel". 2872

Elegancki kostyum zimowy, — futro popielice — cena 5 500 koron do sprzedania. Lenartowicza 8, II. p., na lewo, między 2—5. 2991

Za mąkę, tłuszcz, cukier i inne prowianty, dam obrazy oryginalne wielkiej wartości. „Obrazy", Admin. „Gaz. Wieczornej". 2997

Okazya! Obrazy oryginalne najlepszych malarzy wyprzedaję poniżej cen wartości. (Grottgera cykl, Szynkler muzealny, Kotsis, Stanisławski, Kamocki, Bisecki i inne). Supińskiego 25, I., drzwi 9. 2996

Maszyny do pisania, z widocznem pismem rosyjskiem lub polskiem, nawet zupełnie zniszczone, kupuje Juliusz Hecker. Kraków, Św. Marka 25. 18974

Antyczny stół salonowy i inne przedmioty luksusowe do sprzedania. Ul. Pańska, 3, drugie piętro, drzwi 14, od 3—4. 3009

Nowy, bardzo ładny garnitur tumakowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Franciszkańska 12, I-sze piętro, od 1—4 g. 3021

Srebro na sześć osób, wierzch czarny z futra, krymski kołnierz duży — sprzedam okazyjnie. Miłkowskiego 2, drzwi 3. 3026

Lampy elektryczne, figurki z bronzu i inne przedmioty zbyteczne do sprzedania. Ul. Św. Zofii nr. 44, I. p., drzwi nr. 7. 3025

Płaszcze, kostiumy, suknie wykonuje po najniższych cenach pracownia Bolesława Żurawiskiego, ul. Zofii 10. 3024

Realność przy górnej Sykstuskiej, 4-piętrowa, pełny komfort, system koryt rzowy, cena 750 tys — wkładu 550 tysięcy — do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Einäuglera, Sykstuska 21, między 3—4 popołudniu. 3036

Sprzedam flet i gitarę, gramofon, kredens dębowy jasny, konsola z dwoma lustrami i inne rzeczy. Sklep komisowy, Sobieskiego 15 3044

Sprzedam okazyjnie świtkę futrzaną męską, za koron 1.500. Sklep komisowy, Sobieskiego 15. 3045

Dam papierosy za pośrednictwo w kupieniu węgla. — Zgłoszenia pisemne w Admin. „Wieczornej" pod „Pośrednictwo". 3041

Sprzedam okazyjnie zarzutkę (palto), prawie nową, na watalinie, przedwojenną. Wiadomość: Św. Anny 9, III. piętro. 3040

Palto nowe na średniego, szczupłego mężczyznę, za 950 koron do sprzedania. Polna 73, drugie piętro, na prawo. 3034

ROZMAITE

Jadę za kilka dni do Rumunii, przyjmuję wszelkiego rodzaju zlecenia. Informacyi udziela z grzeczności adwokat Dr. Seizer, ul. Kraszewskiego 15. po południu. 3027

Julian Hecker niech się zgłosi w ważnym interesie, tylko osobiście. Króla [illegible] 6, [illegible]. 3029

Na Gwiazdkę! Pończochy, skarpetki, buciki boksowe, szewrowe i juchtowe, pantofle balowe, domowe i gimnastyczne, sznurowadła, pasty, gumy. Ceny umiarkowane. Pracownia obuwia, Tańskiej 3. 2915

Na „Gwiazdkę" i Nowy Rok poleca od dziesięciu lat zaszczytnie znany instytut kosmetyczny pod firmą: „EUREKA", Lwów, Bourlarda 4, (parter) świeżo otrzymane najwykwintniejsze perfumy francuskie pierwszorzędnych fabryk. Tamże pielęgnowanie cery środkami wyłącznie francuskiemi i systemem paryskim na podstawie odbytych studyów u prof. Dra Richeta, Gastona Gaboriau i innych. Usuwa się piegi, wągry zmarszczki, czerwoność nosa, podbródki. — Jedyne w swoim systemie modelowanie rysów. 3034

DZIECIOM NA GWIAZDKĘ!

MAŁY ŚWIATEK pismo dla dzieci i młodzieży.

Prenumerata rocznie 48 K., kwartalnie 12 K.

Prenumeratę przyjmują księgarnie lub administracya, **Lwów, Lelewela 5 a.** 3023

POLSKIE

TOWARZYSTWO HANDLOWE

T. A. 17115

Zarząd gł.: w Krakowie, Sławkowska 1.

Oddziały: Warszawa, Lwów, Sosnowiec.

KAPITAŁ AKCYJNY K 10,000.000.

Adres dla depesz do Zarządu głównego i oddziałów: „TOHAN". — Telefon Nr. 20—78 i 11—38.

Rachunek bieżący: Bank krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów. Bank Handlowy w Warszawie. P. K. O. Warszawa Nr. 140834

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH
DZIAŁ WĘGLOWY
DZIAŁ DRZEWNY
DZIAŁ BUDOWLANY
DZIAŁ ŻELAZNY
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich.
DZIAŁ ROLNICZY
DZIAŁ SPOŻYWCZY

Pierwszorzędny Zakład artyst. cynograficzny we Lwowie

CYNKOGRAFIA, PLANODRUKI, NEGROGRAFIA

z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia: **J. BROŻEK,** Lwów, [illegible] 4. 3046

Świerzb, usuwa szybko i radykalnie **MAŚĆ z KOGUTKIEM** Apteki A. GĄSECKIEGO w Warszawie. Nie niszczy i nie plami bielizny, ma miły zapach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Hurtownie **W. G. MUSZYŃSKI Przemyśl** 2435

LOKOMOTYWKI BENZYNOWE

POLNE KOLEJKI



MA NA SKŁADZIE 18326

AUSTRO-DAIMLER Akc. Tow. Motorowe

Główne Biuro Sprzedaży: KRAKÓW, Św. GERTRUDY 2

SAMOJAZDY OSOBOWE I CIĘŻAROWE do rychłej dostawy

LATARKI ELEKTRYCZNE w wielkim wyborze



BATERYE ELEKTRYCZNE

codziennie świeży transport — poleca hurtownie

Dom eksportowo - handlowy **MICHAŁ HACKEL, LWÓW, KAZIMIERZOWSKA L. 4.** 2890

MAGAZYNU

150—200 m² we Lwowie z własnym torem kolejowym poszukuje do wydzierżawienia

Związek Hodowców drobiu „JAJO" w Krakowie, Wolska 36. 2885

„Tygodnik Illustrowany"

Nasz arcze, najobszerniejsze i najbardziej rozpowszechnione pismo illustrowane w Polsce rozpoczyna z dn. 1. stycznia 1920 roku **61 rok istnienia.**

Jak przez cały czas dotychczasowej swej działalności tak i nadal

„Tygodnik Illustrowany"

będzie wiernem odbiciem w słowie i obrazie życia polskiego w Zjednoczonej Ojczyźnie i wyrazem najlepszych jej sił duchowych.

W dziale literackim „Tygodnik Illustrowany" skupia wszystkie najcenniejsze pióra w działach poezyi, belletrystyki, publicystyki, krytyki literackiej i artystycznej, oraz w oświetleniu chwili bieżącej.

Bogaty dział aktualny, poświęcony przedewszystkiem chwale polskiego oręża, daje czytelnikowi wierne odbicie życia i walk o utrwalenie granic i mocy Rzeczypospolitej.

Każdy zeszyt „Tygodnika Illustrowanego" zawiera 20 stron dużego formatu i kilkadziesiąt doborowych ilustracyi.

Dla stałych prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego" przygotowaliśmy wytworne, ilustrowane album Józefa Rapackiego.

Prusak w Polsce (pro memoria) składające się z 20 autolitografii wymiaru 35×46 cm., poświęcone pamiętnym przeżyciom Polski pod okupacyą niemiecką.

Album to prenumeratorzy nasi nabywać mogą za wyjątkowo przystępną cenę Mk 25, z przesyłką pocztową Mk 29.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" we Lwowie z przesyłką pocztową rocznie 240 K, półrocznie 120 K, kwart. 60 K.

Główne zastępstwo „Tygodnika Illustrowanego" Lwów, ul. Jagiellońska 7, Biuro dzienników Sokołowskiego. 27865

Z powodu zmienionych stosunków politycznych i gospodarczo-finansowych, odstąpiliśmy nasze filie galicyjskie we Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu pierwszorzędnej instytucyi finansowej,

Bankowi dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

Donosząc o tem naszej klienteli, ufamy, że zechce darzyć naszych następców, z którymi nadal bliższe stosunki utrzymywać zamierzamy, tem samem zaufaniem, jakiem cieszyliśmy się dotychczas.

Powszechny Bank Depozytowy.

Bank dla Handlu i Przemysłu W WARSZAWIE 2990

podaje do wiadomości, że filie **Powszechnego Banku Depozytowego we Lwowie, Stanisławowie i Drohobyczu** przeszły na własność **BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE** i że w tych miastach zostały otwarte oddziały, które pod firmą

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział we Lwowie	Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Stanisławowie	Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddział w Drohobyczu

załatwiać będą wszelkie czynności przewidziane statutem.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.